

SŁOWO POLSKIE

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, wtorek 23 listopada 1948

Nr 323 (733)

Front pod Pekinem

Czang-Kai-Szek traci zaufanie amerykańskich mocodawców i swoich generałów

NANKIN (API) Od kilkunastu godzin trwają niesłychanie gwałtowne walki o węzeł kolejowy Janchuan, znajdujący się o 26 km na wschód od głównej pozycji rządowej w rejonie Suczau. W Janchuan znajduje się główna kwatera gen. Honag-Tei-Tao. W chwili obecnej węzeł kolejowy jest już otoczony przez trzy armie ludowe.

W Suhsien, znajdującym się na południe od Suczau walki toczą się na ulicach. Pozycja ta jest ważna ze względu na linię kolejową wiodącą z Pukow do Nankinu.

W całych północnych Chinach ogłoszono stan wojenny. Wszystkie pięć prowincji znajduje się pod bezpośrednią władzą wojskową.

Stan wojenny objął również stolicę północnych Chin — Pekin, zamieniając go w miasto frontowe.

Gen. Lin-Pao, dowódca armii wyzwolenczej, oświadczył, że około 100 tys. żołnierzy armii demokratycznej przekroczyło już wielki mur chiński. Głównego ataku wojsk ludowych oczekuje się obecnie w kierunku „czarnej bramy” — rejonu węglowego, przebiegającego przez bazę wojennej floty na zachodnim wybrzeżu Pacyfiku.

Oceniając sytuację nad zachodnim Pacyfikiem admirał Charles Cooke oświadczył korespondentowi w UP, że kontrola nad zachodnim wybrzeżem oceanu przechodzi w ręce sił demokratycznych. Zmienia to zasadniczo sytuację strategiczną Stanów Zjednoczonych.

Oficjalny komunikat rządowy

Kuomintangu ogłasza utworzenie biura koordynacji gospodarczej. Zadaniem nowej instytucji będzie uzgadnianie pomocy amerykańskiej z projektami gospodarczymi rządu chińskiego.

Utworzenie biura koordynacji gospodarczej oceniane jest jako uszczuplenie władzy Czang-Kai-Szeka, do którego zarówno Amerykanie jak i jego generałowie mają coraz mniej zaufania.

W związku z katastrofalną sytuacją armii kuomintangowskiej gen. Czang-Kai-Szek wygłosił przez radio apel do Ameryki z wezwaniem o pomoc.

Przemysł spożywczy nadażył za apelem Zabrza

WARSZAWA (PAP). — 120 fabryk podległych Centralnemu Zarządowi przemysłu spożywczego wykonało przedterminowo plan roczny. Zakłady te produkują oleje jadalne, margarynę, drożdże, cukierki, czekoladę, makaron, surogaty kawy, na miastki spożywcze, mączkę ziemniaczaną oraz syrop.

Ogólna produkcja fabryk przemysłu spożywczego zgodnie z planem państwowym, osiągnęła wartość 234.805 tys. zł. przedwojennych. Wykazy ten należy zawdzięczać m. in. szeroko zakrojonej akcji współzawodnictwa pracy, jak również usprawnieniu metod produkcji, zaopatrzenia i zbytu.

Podjmując apel załogi kopalni „Zabrze — Wschód”, robotnicy wszystkich fabryk przemysłu spożywczego zadeklarowali przedterminowe wykonanie planu rocznego, co zostało już zrealizowane. Do końca r.b. przemysł spożywczy wykona plan w około 117 proc.

Plan produkcji wykonany Gratulacje dla włóknarzy

ŁÓDŹ (PAP) W związku z wykonaniem rocznego planu produkcji przez polski przemysł włókienniczy, wiceminister Przemysłu i Handlu inż. H. Golański wyśtosiował na ręce przewodniczącego zarządu głównego związku włóknarzy pismo gratulacyjne. „Radosny fakt przedterminowego wykonania tegorocznego planu produkcji przez przemysł włókienniczy skłania mnie, aby za waszym pośrednictwem przekazać gratulacje zorganizowanym włókniarzom.”

Rząd francuski rozpoczął rokowania z dokerami w sprawie podwyżki płac

PARYŻ (API). Na skutek spodziewanych rokowań, które mają nastąpić między min. transportu Pinea a przedstawicielami związku zaw. pracowników portowych, ogólnonarodowy strajk dokerów naznaczony na poniedziałek rano został odwołany.

W wyniku wspomnianych rokowań większość żądań dokerów ma być zaspokojona. Zostaną wprowadzone w życie nowe przepisy o czasie pracy, 25 procentowa podwyżka płac.

A

Cena zł 5

1
NA WĘGRZACH I U
NAS ODBYWAJĄ SIĘ
UROCZYSTOŚCI W
ZWIAZKU Z TYGOD-
NIEM PRZYJAŹNI
POLSKO - WĘGIER-
SKIEJ. OBOK TYPY
CHŁOPÓW WĘGIER-
SKICH.

4
W MUZEUM NARODO-
WYM W WARSZAWIE
ZOSTAŁA OTWARTA
WYSTAWA MALAR-
STWA I CERAMIKI
WSPÓŁCZESNEJ
SZTUKI FRANCU-
SKIEJ.
NA ZDJĘCIU:
OBRAZ MAURICE PON-
CELLET „ODPOCZY-
NEK MYŚLIWYCH”.



ZIEMIA DOLNOŚLĄSKA przed Kongresem Partii Robotniczych

LUD MIAST I WSI NA TŁUMNYCH ZGROMADZENIACH

Ziemia Dolnośląska żyje obecnie pod znakiem przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych. Z miast, miasteczek i wiejskich osiedli wiejskich nadchodzi wiadomości o tłumnych zgromadzeniach, na których omawiana jest akcja przedkongresowa organizacji partyjnych, podsumowywane są na fabrykach i zakładach wyniki współzawodnictwa pracy dla uczczenia Dnia Kongresu, wysuwane są kandydatury delegatów spośród dzia-

łaczy robotniczych oraz dyskutowane ich zadania.

Zainteresowanie Kongresem jest olbrzymie. Obejmuje ono zarówno klasę robotniczą, jak lud wiejski, inteligencję, organizacje społeczne i sfery naukowe.

Z dniem jutrzejszym rozpoczynamy zamieszczanie na łamach „Słowa Polskiego” obszernych sprawozdań, reportaży i wzmianek, poświęconych tym zdarzeniom. Wysuwają się one bowiem na czoło najistotniejszych zagadnień w życiu kraju.

ŁAŃCUCH OFIARNEGO WYSIEKU W ZAKŁADACH

Wielkie zdarzenie w życiu Polski — połączenie partii robotniczych — odbywa się przy potężnym zrywie wszystkich załóg, które na dzień 8 grudnia chcą wyrazić się specjalnymi osiągnięciami.

Nie tylko rzesze robotnicze niosą daną pracę na ten dzień. Czynią to również urzędnicy. Pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu postanowili ofiarować — w postaci Daru Kongresowego — ponad 150 godzin pracy na skatalogowanie i inwentaryzację książek.

Wielkie zdarzenie w życiu Polski — połączenie partii robotniczych — odbywa się przy potężnym zrywie wszystkich załóg, które na dzień 8 grudnia chcą wyrazić się specjalnymi osiągnięciami.

Młodzież zatrudniona w Państwowej Fabryce Śrub „Archimedes” wykonała 50 metrów toru tramwajowego. Aby 8 grudnia mógł ruszyć pierwszy tramwaj obsługujący wielki rejon fabryczny, na którym mieszczą się „Archimedes”, „Pafawag” i Państwowa Fabryka Wielkich Maszyn Elektrycznych.

Państwowy Teatr Dolnośląski wpleta do ogólnego łańcucha wysieku wystawienie 5 grudnia wielkiego widowiska baletowego „Czerwony Mak” skomponowanego przez znanego kompozytora radzieckiego Glięra. Okres przygotowania widowiska dzięki wyłączonej pracy zespołu artystycznego skrócony został o 6 tygodni.

10 pil ramowych i 10 strażerek po przebieżnych największego typu postanowiła wykonać ponad plan załoga Wrocławskiej Fabryki Obrabiarek a ponadto wyremontować 8 obrabiarek. W dziale inwestycyjnym postanowiono uruchomić ogrzewanie hali montażowej, a młodzież fabryczna zrzeszona w S.P. chce uporządkować tę halę do 25 bm.

Wybory w Hiszpanii

MADRYT (API). Wczoraj odbyły się w Hiszpanii wybory municypalne. Chociaż głosowanie jest przy musowie i za powstrzymanie się od pójścia do urn wyborczych grożą surowe kary, tylko 70 proc. uprawnionych oddało swe głosy.

Przyjaźń polsko - węgierska

Stara jest przyjaźń polsko - węgierska, bo sięgająca XI wieku. Wówczas — podobnie jak i w czasach późniejszych — sojusze, zawarte między Polską i Węgrami, miały na celu obronę przeciw Niemcom, rozpoczynającym swój „Drang nach Osten”.

Różnie przyjaźń ta kształtowała się na przestrzeni wieków, różne były wyrażające ją symbole. W Polsce słynęcej wspólności zainteresowań wyrażała się ochotą „do szabl i do szklanki”, co zarówno nam, jak i Węgom rzadko wychodziło na dobre.

Ci sami niemieccy Habsburgowie, którzy zagarnęli Węgry, przyczynili się w dużym stopniu do utraty naszej niepodległości państwowej. I znów zarówno Polak, jak i Węgier stara się zrzucić z siebie niemieckie jarzmo. W dniach „Wiosny Ludów” Polacy masowo biorą udział w powstaniu węgierskim, walcząc już nie jak „bratanki”, ale jak bracia o wolność narodową i postęp społeczny. Jeden z wodzów armii powstańczej polski gen. Bem, staje się węgierskim bohaterem narodowym, a w naszym powstaniu styczniowym bierze udział wielu Węgrów.

Po ostatniej wojnie, po objęciu

przez lud władzy zarówno w Polsce jak i na Węgrzech, przyjaźń naszych narodów znów odżyła i pogłębiła się znacznie, bo nie opiera się już na wspólnych upodobaniach do szabl i szklanki, lecz na podłożu znacznie głębszym, — na wspólnej ideologii społecznej, na kroczeniu wspólną drogą do ustroju socjalistycznego. Nic nas nie dzieli, łączą natomiast umiłowanie pokoju i dążenie do wprowadzenia w życie zasad sprawiedliwości społecznej.

Inna jest nasza wczorajsza i dzisiejsza przyjaźń. Już nie Horthy i sanacja są jej wyrazicielami, lecz wolne i sprawujące władzę u siebie narody polski i węgierski.

Na początku bież. roku, w styczniu, na Węgrzech obchodzono uroczystości „Tydzień przyjaźni węgiersko - polskiej”. Wczoraj rozpoczął się u nas podobny tydzień przyjaźni. Społeczeństwo polskie, darzące zawsze wielką sympatią naród Kosutha i Petöfię, będzie miało możność jeszcze dokładniejszego poznania literatury i sztuki węgierskiej, historii czy obyczajów tego narodu, a przede wszystkim wielkich osiągnięć społecznych, dokonanych już dziś przez Węgierską Republikę Ludową.

Cześć przodownikom pracy, budowniczym jutra Polski!

PROBLEMY CHWILI

Urzędnik — sługą interesanta

BEZDUSZNOŚĆ, z jaką w niektórych urzędach traktowani są interesanci, jest przedmiotem licznych ich skarg. Skargi te powstają dlatego, że niektórzy funkcjonariusze służby publicznej kulturywują nadal dawne sposoby urzędowania. Teczki i akta, okólniki i paragrafy przesłaniają im żywego człowieka. Jeśli postulat tego człowieka nie mieści się w przepisach, ulega regule zgilotynowania. Umieszczę w odpowiedniej „koszulce” znajdując swoje zakończenie w stosie „załatwionych” papierów — gdy nawet najgłośniejszą swą treścią przeciwko temu protestuje.

Nie każdy urzędnik już zrozumiał, iż jest on nie tylko wykonawcą przepisów, lecz i inicjatorem ich powstawania; że jest nie tylko informatorem interesanta o tym, iż okólnik wyraźnie godzi w jego sprawę, lecz i doradcą tego interesanta, w jaki sposób może dojść do słusznego jej rozstrzygnięcia.

Moglibyśmy przytoczyć setki przepisów, którym rząd Polski Ludowej odebrał moc prawną. A stało się to tylko dlatego, że gdzieś na „niższym szczeblu urzędowania” rozumny referent wykazał, iż martwa litera przestarzałego prawa nie daje się dziś pogodzić z dobrem obywatelskim.

Trzeba, żebyśmy takich referentów mieli więcej. Winni oni urzędować „każdej instytucji, stając się współtwórcami naszej rzeczywistości”.

Urzędnik siedzący za biurkiem, mechanicznie wykonujący swoje funkcje, — urzędnik niedostrzegający przed sobą klienta i jego złożonych spraw — to maszyna wprowadzona w ruch ślepą siłą. Niewielki przynosi on pożytek, chociażby ilością „załatwionych aktów” — bil dzieściu swoich współpracowników.

Natomiast funkcjonariusz, od którego interesant odchodzi z przeświadczeniem, że znalazł w nim człowieka czującego zarówno na dobro państwa, jak i na należyte załatwienie klienta — staje się czymś więcej niż sługą ich obu: jest on czynnikiem pośredniczącym między państwem a społeczeństwem w rozwiązywaniu najbardziej złożonych zagadnień.

Rząd Polski Ludowej przysłuchuje się ze szczególną uwagą dyktowanemu życiem opiniom Związków Zawodowych. Związki dziś poddają ocenie tysiące powstających wszędzie problemów.

Dobrze się stanie jeśli Związki Zawodowe Urzędników Państwowych rozszerzą zakres swej działalności na rozwiązywanie przydatności przepisów, wywołujących zastrzeżenia w ich stosowaniu, przepisów nie dających się utrzymać w granicach należyte pojmowanego dobra społecznego.

Jaki pożytek mogą przynieść podobne rozważania, świadczy opublikowany niedawno artykuł marszałka Sejmu Kwaśniewskiego o egzekwowaniu zobowiązań przedwojennych. Obowiązujące ustawodawstwo, ślepo wykonywane przez sądy, rujnowało młodość chłopów. Jeden sygnał o tym wystarczył, żeby Państwo Ludowe stanęło w obronie biedaków, chroniąc ich od wyzysku bogaczy.

Dobry to dla urzędników przykład do naśladowania. Sz.

Min. Modzelewski o decyzji anglosaskiej w sprawie Zagłębia Ruhry

WARSZAWA (PAP). Min. spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski na zapitanie przedstawicieli PAP, dotyczące ostatnich decyzji amerykańsko-angielskich w sprawie przemysłu Zagłębia Ruhry oświadczył m. in. co następuje:

W sprawie przemysłu niemieckiego, którego podstawowym ośrodkiem jest Zagłębie Ruhry, rząd polski zajmuje konsekwentne i jasne stanowisko w oparciu o uchwały poczdamskie.

Po uchwałach konferencji londyńskiej, opublikowanych 7 czerwca 1948 r., rząd polski sprecyzował swe stanowisko w notach adresowanych do rządów St. Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, w których wskazywaliśmy na konsekwencje tych uchwał, a mianowicie:

Zagłębie Ruhry może stać się ośrodkiem przyszłej ekspansji i naruszenia bezpieczeństwa Europy.

Wylączenie Zagłębia Ruhry z systemu 4-stronnej kontroli naraża na szwank bezpośrednie interesy gospodarcze sąsiadujących z Niemcami państw, które uciierały w wojnie z nimi.

Goście węgierscy zwiedzają Warszawę

WARSZAWA (PAP) Dnia 22 bm. rozpoczął się „Tydzień przyjaźni polsko-węgierskiej”.

Przybyli w dniu wczorajszym z okazji tygodnia, członkowie delegacji węgierskiej z postem do parlamentu prof. Jerzym Łukacsem na czele, zwiedzili w godzinach rannych miasto oprowadzani przez inż. architektów, wydelegowanych przez BOS.

Delegaci walbrzyskiego świata pracy na Kongres Zjednoczeniowy

WALBRZYCH. — W ub. niedzielę odbyła się w przyszłym budynku Zjednoczonych Partii Robotniczych przy ul. Stalina — Powiatowa Konferencja Zjednoczenia PPR i PPS. Zajął ją pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego PPR Buczek.

Na wstępie liczne delegacje robotnicze złożyły meldunki o osiągnięciach poszczególnych zakładów pracy. Z kolei wygłosił referat Eugeniusz Łoziński, przedstawicielka KC PPR. Przemówienie sprawozdawcze z działalności Pow. Komisji PPR Ziemi Walbrzyskiej wygłosił ob. Marzec. Następnie przemawiał przedstawiciel KCPPR Leon Kruczkowski.

Po ożywionej dyskusji odbył się wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii. Wybrani zostali: Eugeniusz Łoziński (KC PPR), Leon Kruczkowski (KCPPR), pierwszy sekretarz Kom. Pow. Marzec, pierwszy sekr. Miejsk. Kom. Buczek, drugi sekr. Kom. Pow. PPR Zygmunt Zdan, przewodnik pracy kopalni.

„Z pudełek od zapalek można zrobić piękny kredensik”

Nauczy dzieci tej sztuki Nr 47

„Świerszczyka”

Numer ten ukazał się 21 b.m. W-162

Powyższe posunięcia muszą doprowadzić do kształtowania się kierunku produkcji zachodnich Niemiec jedynie zgodnie z potrzebami trustów i karteli oraz do szybszej odbudowy reakcyjnych Niemiec zachodnich i w konsekwencji wzmagają niebezpieczeństwo agresji na bazie Niemiec zachodnich. Rozwój sytuacji potwierdził nasze ówczesne wnioski.

Rząd Polski rozumie i podziela obawy narodu francuskiego wobec ostatnich zarządzeń odnośnie Zagłębia Ruhry. Uważa, że obecne decyzje których ostrze zwrócone jest przeciwko interesom narodu francuskiego i bezpieczeństwa w Europie wiążą się ze stanowiskiem uczestników narad i uchwał konferencji londyńskiej ogłoszonych 7 czerwca br.

Patrioci i przodownicy pracy zapoczątkują bieg sztafety kongresowej

W Wojewódzkim Komitecie Organizacyjnym we Wrocławiu, który kończy już przygotowania do gigantycznej sztafety, niosącej na Kongres Zjednoczeniowy życzenia od młodzieży dołnośląskiej, uzgodniono już nazwiska tych, którzy wezmą udział w tej imprezie.

Będą to najbardziej czynni działacze Związku Młodzieży Polskiej, przodownicy pracy i najlepsi aktywiści, pracujący wśród młodzieży robotniczej w „Służbie Polsce”, na wyższych uczelniach, w Gwardii, w wojsku i szkołach.

Sztafetę zainicjuje przewodniczący Woj. Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, poseł plk. Stępieński — b. szef polskiego ruchu oporu we Francji.

Dalsza lista uczestników sztafety wygląda następująco:

Wiceprzewodniczący ZMP Gold-

W świetle ostatnich postanowień w sprawie przemysłu Ruhry, szczególnej sily nabrało oświadczenie 8 ministrów spraw zagr., uczestników konferencji warszawskiej w dniu 24 czerwca br.

Sukces Szczecina

WARSZAWA (PAP). — Dyrektor szczecińskiego Urzędu Morskiego na desal na ręce min. Żegluga miedunek, w którym donosi, że dnia 21-go listopada o godz. 15-tej został wykonany globalny roczny państwowy plan przeładunkowy w Szczecinie w wysokości 2.680.000 ton.

ROBOTNICY z całego kraju wybierają delegatów na Kongres Zjednoczeniowy

WARSZAWA (PAP). — W całym kraju rozpoczęły się wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych.

Konferencje wyborcze przebiegają w atmosferze uroczystej i radosnej. Masy partyjne wybierają na zjazd zasłużonych działaczy ruchu robotniczego.

W województwie warszawskim konferencje wyborcze PPR odbyły się m.in. w Żyrardowie, Pruszkowie, Płocku, Grójcu, Ostrowi Mazowieckiej, Sokolowie Podlaskim.

Konferencja miejska PPR w Żyrardowie wybrała 3 delegatów, znanych działaczy społecznych i politycznych. Są to ob. ob. Franciszek Józwicki, Maria Stelmach i Paweł Merwart.

Na konferencji wyborczej PPR w Gdyni zebrano się w dniu 20 b.m. przeszło 700 delegatów kół fabryczno-kongres zjednoczeniowych, stoczniowych i robotników portowych.

Po ożywionej dyskusji odbyły się wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Jednogłośnie wybrano z listy robotników portowych zasłużonych działaczy partyjnych.

Organizacja fabryczna PPR na terenie fabryki Cegielskiego w Poznaniu w dniu 21 b.m. dokonała wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

W Toruniu odbyła się 21 b.m. konferencja powiatowa PPS, podczas której dokonano wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

KOMUNIKAT

W SPRAWIE ROZDAWNICTWA WYPRAWEK NIEMOWŁĘCYCH DLA PRACOWNIKÓW ROLNYCH

Ubezpieczalnia Społeczna we Wrocławiu zawiadamia, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, mając na uwadze względy natury społecznej, jak również istotne potrzeby pracowników rolnych, uwzględniło wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych i wyraziło zgodę na objęcie pracowników rolnych rozdanictwem wyprawek niemowleńczych, poczynając od dn. 1.XII.1948 r.

Stosownie do powyższej decyzji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wyprawki niemowleńcze przysługują wszystkim pracownikom zatrudnionym najemnie w gospodarstwach rolnych, podlegającym obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa.

Wyprawki niemowleńcze będą wydawane przez Ubezpieczalnię Społeczną od dn. 1.XII.1948 r. dla kobiet — pracownic rolnych lub członkiń rodzin pracowników rolnych, które w dniu 1.XII.1948 r. będą w 9-tym miesiącu ciąży, lub urodzą dzieci po 30.XI.1948 r.

W celu otrzymania wyprawki niemowleńczej, kobieta znajdująca się w 9-tym miesiącu ciąży, winna zgłosić się do najbliższego lekarza Ubezpieczalni Społecznej, który po zbadaniu i ustaleniu okresu ciąży, wypełni formularz na wyprawkę niemowleńczą i wnieść go zainteresowanej. Z formularzem tym, oraz poświadczoną legitymacją ubezpieczeniową, względnie zaświadczeniem pracodawcy, stwierdzającym okres pracy ubezpieczonego, zainteresowana zgłasza się do Centrali Ubezpieczalni Społecznej we Wrocławiu, ul. Nowotki 2, lub do najbliższego Punktu Kontrolnego Ubezpieczalni Społecznej. Dokumenty na wyprawkę mogą być również nadsyłane do Centrali pocztą, bezpośrednio przez zainteresowanych.

Przy ubieganiu się o wyprawki niemowleńcze dla dzieci urodzonych po 30.XI.1948 r. należy przedłożyć prócz poświadczoną legitymację ubezpieczeniową lub zaświadczenia pracodawcy — urzędowy dowód urodzenia dziecka t.j. poświadczenie Urzędu Stanu Cywilnego lub zaświadczenie ze szpitala.

Na podstawie oświadczeń przedłożonych dokumentów w Centrali, wyprawki wydawane będą bezpośrednio w dniu złożenia dokumentów natomiast na podstawie nadesłanych dokumentów pocztą lub za pośrednictwem Punktów Kontrolnych Ubezpieczalni Społecznej, wyprawki niemowleńcze będą wysyłane za pośrednictwem poczty.

W dokumentach nadsyłanych do Centrali, należy podawać dokładne adresy zamieszkania, z zaznaczeniem najbliższego Urzędu Pocztowego.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA
WE WROCŁAWIU

K-6710

OGŁOSZENIE

W związku z nadchodzącą zimą przypominamy o środkach zaradczych, jakie należy stosować odnośnie urządzeń wodociagowych za które odpowiedzialny jest właściciel, względnie administrator nieruchomości.

W szczególności przed wpływem mrozów należy ubezpieczyć rurociągi, wodomierze i kłuki wodociagowe w piwnicach, okna piwnice należy pozamykać i uszczelnić, zaś nieoskłocone zamurować, lub odpowiednio zatkać.

Drzwi prowadzące do piwnicy w której mieści się główne połączenie wodociagowe, jak również od korytarza piwniczego należy szczególnie pozamykać, by uniknąć przewiewu zimnego powietrza. Ubikacje przez które przechodzą rury wodociagowe muszą być ogrzewane, względnie rurociągi odpowiednio zabezpieczone. W razie zamarznięcia wodomierza nie należy go ogrzewać. Słuszny wodomierzowe należy wypełnić trocinami, lub wełną drzewną, tam gdzie, wodomierze są umieszczone nie w piwnicach, lecz w szwach wodom. zapobiega się zamarznięciu wodomierzy przez włożenie między 2 przykrywy szybu worków wypełnionych słomą, trocinami lub wełną drzewną. Jako izolacji, nie wolno używać nawozu bydlęcego.

Dozorcy domów mają obowiązek oczyszczać ze śniegu i lodu, przykrywy wentyli ulicznych na odgałęzieniach wodociagowych i hydrantach ulicznych.

Nie zastosowanie się do powyższego może narazić odbiorcę na koszty związane z naprawą i wymianą uszkodzonych urządzeń wodociagowych, oraz dłuższą przerwę w dopływie wody.

DYREKCJA ZAKŁADÓW WODOC. — KANALIZAC.

WROCŁAW

K-6608

SŁOWO POLSKIE Nr 323 Str. 2

Worki-sienniki

taśmy do izolacji rur, ścierniki do podłóg poleca najkorzystniej „JUTA”
Wrocław, Św. Antoniego 12

11028

Zbliża się gwiazdka! »Wykroje i Wzory«

nr. 13
dopomaga zrobić własnoręcznie piękne PPMINKI GWIAZDKOWE oraz uszyć UBRANIA NA NARTY dla siebie i dzieci. Dają też: wykroj i wskazówki jak uszyć CIEPŁE REKAWICZKI Z FUTRA oraz model oryginalnego SPORTOWEGO PULLOVERU z wrabianymi herbami miast polskich.

Wytwórnia Korków

we Wrocławiu, Św. Wincentego 11 (obok pl. Strzeleckiego)

poleca KORKI
Kupuje korki wszelkich wielkości oraz przyjmuje do przerobki. K-6483

Ważne dla świata pracy!

WYSOKOGATUNKOWE MYDŁA DO PRANIA PRODUKCJI PAŃSTWOWEJ (Łukasika, Balkona, Silesia, Czwikłecera)

CHLOREK BIELĄCY (wapno chlorowane).
Środki do prania i namaczania bielizny.

MYDŁA TOALETOWE doskonałej jakości (Tukan, Pixin, Łukasik, Jawor).

ULTRAMARYNĘ DO BIELZENIA i inne art. gospodarcze — ządajcie w każdym sklepie: spółdzielczym, mydlarniach, art. gospodarczych i P.D.T.

Sprzedaż hurtowa wymienionych artykułów
w Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

Oddział Wrocław, Komandorska 18
pododdz.: JELENIA GÓRA i WALBRZYCH

K-6697

Malarstwo Budowlane

Malarstwo Dekoracyjne

Lakiernictwo

Malarstwo Szyldowe

»MALARZ«
WROCŁAW, ŻŁOTE KOŁO 19.

K-6686

Czworaczki Mister Taylora nie chcą ginąć na »polu chwały«

MISTER Robert Taylor, zamieszkały w jednej z podlondyńskich miejscowości, miał w tych dniach dwa niezwykle wydarzenia. Pierwsze, najważniejsze, spotkało go 20 października, kiedy znowu jego powiła mu czworaczka: 3 chłopców i córkę.

Mister Taylor nie ochłonął jeszcze z wrażenia, jakie wywołało na nim to tak nieprzewidywane powiększenie rodziny. Pierwszą, najważniejszą, spotkała go druga niespodzianka. Oto minęły zaledwie 4 dni i jeszcze nie miał nawet możliwości odwiedzić swoich pociech, (gdyż musiano je umieścić pod »kloszem«), kiedy otrzymał list z nagłówkiem Admiralicji. Mister Taylor trzymał ten list w ręku, dziwiąc się, czego od niego i w takiej właśnie chwili może chcieć brytyjskie ministerstwo marynarki.

Wreszcie otworzył list. Stwierdził, że pochodzi od dyrektora biura rekrutacyjnego, po czym odczytał ze wzrastającym ziewaniem następującą treść:

„Drogi Panie! Wyrażając Panu z głębi serca moje gratulacje za tak wspaniałe przysłużenie się przez Pana Anglii, oraz przypominając Mu, że dzieci pańskie urodziły się akurat w rocznicę bitwy pod Trafalgar (w której flota brytyjska pod Nelsonem pokonała w r. 1805 flotę Napoleona — red.), czy mógłby Panu zasugerować myśl zapisania Jego dzieci w poczet marynarki? Jestem przekonany, że trzej chłopcy byłiby doskonałymi marynarzami, oraz, że córka pańska mogłaby się zapisać w poczet żeńskiej służby po mornicej. Nigdy nie jest za wcześnie pomyśleć o zapewnieniu przyszłości wojskowej dzieciom...“

Należy załować, że nie dokonano zdjęcia fotograficznego mister Taylora, kiedy odczytywał ten niezwykle list. Nigdy bowiem zapewne nie przypuszczał, że w taki właśnie sposób dowie się, jak bardzo Anglia cierpi na brak żołnierzy!

Zawód żołnierski nie cieszył się w Anglii nigdy wielkim poważaniem, w przeciwieństwie do innych krajów Europy. Z wyjątkiem dwóch ostatnich wojen światowych, Anglia nie znała powszechnej służby wojskowej; jej siły zbrojne były oparte na dobrowolnym zaciągu. Z tej przyczyny uważano w Anglii, że do woj-

ska szli tylko ludzie, którzy nie umieli sobie w inny sposób dać rady w życiu.

Zresztą również i wśród opinii brytyjskiej panuje powszechne przekonanie, że po zwycięskim zakończeniu wojny zrujnowana gospodarka Anglii ma naprawdę inne kłopoty, niż wydawanie pieniędzy na wojsko.

Toteż akcja rekrutacyjna w Anglii dała (tychczas bardzo słabe wyniki). Tym się zapewne tłumaczy list biura rekrutacyjnego Admiralicji do ojca czworaka niemowląt z propozycją zapewnienia jego dzieciom po latach dwudziestu ewentualnej śmierci na »polu chwały« w imię „dobrych“ W. Brytanii i... USA!

Mister Taylor nie skorzystał z oferty Admiralicji. Pomyślał zapewne o tym, że dziecko, jakie w dn. 14 bm. urodziła następczyni tronu ks. Elżbieta, przeznaczone będzie do innych celów, niż śmierć na polu bitwy, czy w odmętach oceanu.

Czworaczki Mister Taylora nie będą więc żołnierzami! F.M.

NASZE REPORTAŻE

Praca daje radość życia

DO TAKIEGO wniosku dojdzie latem, rozmawiając z przodowniczką pracy Fabryki Konfekcji Nr. 1 (oddział F-G) we Wrocławiu, przy ul. Ruskiej 5. W fabryce pracuje 200 kobiet.

Ob. Jadwiga Jangas, przodowniczka pracy w szyciu ubrań drelchowych, wita mnie uśmiechem. Uśmiech lśni także w jej ciemnych, bystrych oczach i promieniuje z całej postaci, zdrowej córki rolnika. Ob. Jadwiga dzieciństwo spędziła we wsi Gluszyca w powiecie wielunińskim.

— Ma pani rodzeństwo? — zapytuje przodowniczka.

— Jest nas ośmioro, pięć siostr i trzech braci. Na gospodarstwie przeżyliśmy tyle dzieł. Aby miał kto pracować na roli — dodaje z uśmiechem.

Gdy miała 17 lat, w 1940 r. Niemcy wywieźli Jadwigę na roboty polne. — Pracowałam ciężko, jak mężczyzna...

Po zakończeniu wojny p. Jadwiga wróciła do rodziny, ale w domu było ciasno. Jadwiga w szkole była dobrą uczennicą; miała zwłaszcza zamiłowanie do szycia. Przyjechała do Wrocławia...

wia, skończyła półroczny kurs bielizniarski i od lipca 1947 r. zaczęła pracować w fabryce konfekcji.

— Jak pani doszła do przodownictwa w pracy?

— Norma uszytych spodni wynosi: 4 i pół pary na 8 godzin pracy. Zaczęłam szyc od 6-ciu sztuk. Potem szyłam coraz więcej: 6 i pół, 7... Aż któregoś dnia — pamiętam był to wtorek i świeciło słońce — uszyłam 8 sztuk. — I p. Jadwiga roześmiała się na wspomnienie ważnego w jej życiu dnia.

— Jak pani spędza godziny po pracy? Chodzi pani do kina?

— Pewnie, że chodzę... takie ładne filmy! Aby dobrze pracować, trzeba także odpocząć — stwierdza znowu z uśmiechem miła przodowniczka.

I znów inna Jadwiga... Ob. Jadwiga Rutkowska z Wilna osiągnęła przodownictwo w pracy przy szyciu czapek. Norma: 60 — a jej rekord 120 czapek dziennie. Ob. Rutkowska jest wdową; męża straciła w czasie okupacji. Została z synkiem. Mały Alojzy zwany Lolkiem, ma 11 lat.

P. Jadwiga skończyła szkołę zawodową w Wilnie.

A gdy pytam jak doszła do tak wielkiej wprawy — p. Jadwiga, drobna, różowa brunetka, uśmiecha się miło, podobnie jak jej poprzedniczka:

— Pracowałam, pracowałam i... — p. Jadwiga zastanawia się chwilę — starałam się pracować uczciwie. Jak człowiek uczciwie pracuje to przy-

jemnie dla siebie i dla innych. Nie marnowałam czasu...

W tym powiedzeniu p. Jadwigi tkwi głęboki sens wydajnej pracy: nie marnować czasu — oto zasada, którą powinien stosować każdy z nas.

Pani Jadwiga po powrocie do domu zajmuje się gospodarstwem i synkiem. Na rozrywki nie ma czasu, ale w niedzielę czyta książki, które pożycza z biblioteki jej synka.

Praca — oto magiczne słowo, powtarzane wielokrotnie przez przodowniczki w Fabryce Konfekcji.

CO DNI NIOSA

Jeśli mężczyzna ustąpi młodej kobiecie miejsca w tramwaju — jest to z jego strony grzeczność. Jeśli jednak ustąpi miejsca kobiecie starszej, starcowi lub kobiecie w ciąży — spełnia obowiązek. Obowiązek, do którego powinni poczuwać się wszyscy: mężczyźni, kobiety, młodzież.

Upzejomość jest pewnym dopełnieniem naszego stosunku do życia, pewnym przyjemnym dodatkiem, czymś w rodzaju „zapachu kolońskiej wody“. Ale poczucie obowiązku — to przymus wewnętrzny, który każe postępować tak, jak należy. Stoi np. w tramwaju kobieta bramienna lub kobieta z dzieckiem na

kiem na drodze uaktywnienia inwalidów w życiu gospodarczym Polski Ludowej. Za tydzień otwieramy we Wrocławiu przy naszej spółdzielczej fabryce drugi „s włókienniczy“.

Członek Zarządu Kola Pow. Inwal. Woj. Mądry, przemawiając w imieniu 2.200 członków koła wyraża radość, że w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego otwiera się kurs, realizujący hasło: „Inwalidzi byli pierwsi w walce i pierwsi są w odbudowie“. Z kolei wicestarosta Kroks, reprezentujący również wojewodę i kpt. Serwacz z ramienia RKK, zapewnił o swym poparciu i pomocy dla nowej placówki. Mjr. Żurawski, kierownik domu ciężko poszkodowanych w Cieplicach — nazwał kursistów „pierwszymi jaskółkami, które miały odwagę wylecieć z domu cierpień i tworzyć czyn na ziemiach, które zdobywały“.

Po naczelniku Urz. Akcyz, pięknie i z ogniem zapалу przemówił okręgowy inspektor szkolny, podkreślając, iż adepti kursu jednoczną trójczynnikową: inwalidztwa, woj., spółdzielczości i dokształcania się. Inwalida przedwzrostowy był istotą godną litości i miał tylko... — obecnie ten inwalida złożył władzę w godne ręce, toteż stał się współbudowniczym rzeczywistości i jutra kraju.

Na zakończenie przemówił jeszcze przedstawiciel Zarządu Okręgu Inw. Woj. p. Lewkowicz i miejscowego koła PPR. Po zakończeniu części oficjalnej odbyła się tradycyjna lampka wina i zwiedzanie wytwórni win.

Obowiązek — nie jest grzecznością

reku. Każdy, kto nosi w sobie poczucie uspołecznienia — ustąpi swego miejsca. Nie zastanawia się nad tym — działa pod wpływem impulsu „skrótu myślowego“, którego końcowym ogniwem jest nakaz okazania szacunku i pomocy w sposób w danej chwili wskazany.

Obserwacja wycinków życia, jakich dostarcza wnętrze każdego tramwaju, doprowadza do smutnych wniosków: kobiecie brzemienną, z dzieckiem na ręku, lub starszą — ustąpi zawsze miejsca... kobieta, rzadziej mężczyzna. Jakoś mężczyźni dziwnie nie widzą zdeformowanej figury przysięgłej matki, ale widzą za to każdą ponętą figurkę młodej osóbk.

Byłoby naturalnie niesprawiedliwie twierdzić, że wszyscy mężczyźni nie mają w tym względzie poczucia obowiązku (jeszcze raz podkreślam, że nie chodzi tu o uprzejmość; ale fakt faktem, że pewna ilość mężczyzn ceni przede wszystkim swoją wygodę).

Wśród naszej młodzieży, (naturalnie w pewnym jej procencie) zwłaszcza w wieku szkolnym daje się także zaobserwować niepotrzebne przyzwyczajanie się do wygod dla młodu. Paniąka 10 — 15 lat, chłopiec 10 — 15 lat — dopadają wolnego miejsca w tramwaju z zapalem godnym lepszej sprawy. Niektórym nawet przez myśl nie przejdzie, żeby odstąpić miejsca starszym.

Jest w tym winą niektórych rodziców. Widziałam jak mama forsowała miejsce dla 10-letniego tłuszciska, nie bacząc na to, że stały kobiety. Dziecko w takich wypadkach myśli, że tak musi być. Wyrośnie młodzian i w dalszym ciągu jest przekonany, że przywilej wygody jemu się należy.

Widziałam także, jak inna mama powiedziała w tramwaju do synka: — Bądź grzeczny, Piotrusz; zrób miejsce temu starszemu panu...

Piotrusz zrobił miejsce starszemu. Ale mama niepotrzebnie zabarwiała obowiązkiem wartości grzeczności.

Trzeba w zachowaniu się wpaść w dziecko nie „gogusiować“ manie, ale poczucie obowiązku. Wtedy z chłopca wyrósłby młodzian, który nie będzie całował w rękę swojej uniwersyteckiej koleżanki, ale który ustąpi miejsca kobiecie brzemienną. J.K.

LISTY DO REDAKCJI

Proszę przyjść jutro

Jeden z naszych czytelników pisze:

Mam w Urzędzie Mieszkaniowym sprawę prostą. Żadnych komplikacji czy wątpliwości. Chodzi po prostu o przepisanie na moje imię przydziału mieszkaniowego. Pięć minut pisania na maszynie, dwa podpisy i pieczęć — to wszystko. Wniosek złożyłem 8-go bm., lecz dotąd nie nie załatwiłem. Wiem, że jak na Urząd Mieszkaniowy — to jeszcze niedługo, niektórzy znacznie dłużej czekają. Ale chodzi mi o co innego. W ciągu tego czasu wyznaczano mi 6 razy termin załatwienia sprawy — i za każdym razem odsyłano mnie z kwitkiem. Bo albo maszynista nie zdążyła czegoś napisać, albo pan referent zachorował, to znów pan asistent wyszedł — i tak bez końca.

— Proszę przyjść jutro, pojutrze, za trzy dni...

A po tych dniach znowu to samo. I tego właśnie nie rozumiem. Jeżeli urzędnicy mają nawał pracy, to czemu nie powiedzą, że sprawa będzie załatwiona za dwa lub trzy tygodnie? Czemu zwodzą klientów i zabierają im drogi czas? Mam zawodowe zajęcia, prócz tego studiuję na politechnice: każda godzina jest mi droga. Pięć razy opuszczałem wykłady i ćwiczenia po to, aby usłyszeć sakramentalne: „proszę przyjść jutro“...

Przy sposobności moich wizyt w Urzędzie Mieszkaniowym zetknąłem się z wieloma ludźmi — wszyscy skarżą na podobne traktowanie. — Przechodzimy obecnie okres wyjątkowej pracy i wzmoczonego wysiłku we wszystkich dziedzinach życia. Hasło usprawnienia i możliwie największej produktywności pracy jest dziś niezmierznie aktualne. Urząd, który nie tylko sam się pracuje, lecz przekazuje pracować swym klientom, jest dziś smutnym anachronizmem.

Wzywamy kompetentne czynniki do zajęcia się tą sprawą i poczynienia kroków dla usprawnienia działalności tej instytucji. (p.)

Wśród czasopism

Upiory podziemia

CZYTAJĄC nowelę RUDNICKIEGO „Scedzone wino życia“, zamieszczoną w ostatniej „Kulicy“, przedzierając się przez gąszcz wydarzeń, opowieści o niesłychanej swadze, zaskakujących niespodziewanymi pointami, natrafiamy na zdanie, które musi zaabsorbować uwagę każdego. Jest to zresztą stwierdzenie starej prawdy, żyjącej od dawna u nas, tylko, że prawdy czasem trzeba objawić, aby je sobie uświadomić.

„Polska jest krajem psychologicznie zawsze przygotowanym do życia podziemnego — mówi Kłostermayer. — W Polsce nigdy nie jest ważne, co się mówi głośno czy pisze jawnie“.

Obróćmy się teraz o 180 stopni i weźmy do ręki „Dziś i Jutro“. Napotkamy tam na pierwszej kolumnie duży artykuł, zatytułowany „Upiory“. — „Trzeba wyraźnie stwierdzić — pisze niepodpisany autor artykułu, — że konspiracja jest jawnie sprzeczna z naszym narodowym interesem. Jest sprzeczna i jest szkodliwa“.

I teraz następuje wyczerpujące czterech powodów, dlaczego jest sprzeczna i dlaczego jest szkodliwa — tak, jakby nie wystarczyło samo stwierdzenie bezpodstawności konspiracji w niepodległym kraju.

Jako pierwszy powód przytacza autor fakt, że jesteśmy przecież zniszczeni wojną, a konspiracja przeszkadza w odbudowie. Po drugie, każda akcja konspiracyjna w obecnej konstelacji nieuchronnie prowadzi do obcego wywiadu.

Po trzecie: konspiracja powoduje dalsze przedłużanie się „wychowania

w negacji“. Po czwarte wreszcie: — konspiracja jest fałszywa politycznie. Co to znaczy fałszywa politycznie? Gdyż „fałszywa jest jakiegokolwiek gra na kontrrewolucję“. Dlaczego jest fałszywa gra na kontrrewolucję? — „Bo kontrrewolucja nigdy nie była w stanie zapobiec rozwojowi historii“.

Redakcji „Dziś i Jutro“ trochę nie wygodnie jest zagłębiać się w rozważania na temat owej rewolucji i kontrrewolucji, toteż ucinia na ten temat rozmowę, zwracając się od razu do rodziców, by baczyli pilnie na swe dzieci, bo źle się one bawią. Bo konspiracja i słuchają Londynu.

Wydaje się jednak, że nie wyczerpie się tematu dawaniem przestrożek lektorskim rodzicom. Chociażby z tego względu, że dzieci są właśnie od nich nauczyły konspirować i uczą się w dalszym ciągu.

Zagadnienie powinno być rozstrzygnięte w drodze publicznej dyskusji. Trafnie rzecz ujął Rudnicki, wspominając mimochodem o wrodzonej Polakom zdolności do konspirowania. Wszyscy wiemy o tym, że czytelnik lubi czytać gazetę między wierszami, że z reguły wierzy na słowo wrogo nastawionym agencjom informacyjnym, a jednocześnie z reguły nie wierzy własnym źródłom informacyjnym. Ze tylokrótnie w czasie ostatniej wojny oszukani i wywiezieni w pole audytorzy z Londynu, nadali ufa im natłumnie i bezkrytycznie, chociaż by ta natłumnie zemścić się miała boleśnie po raz któryś z rządu.

Rzecz naprawdę zastanawiająca: dlaczego składamy się z dwu istot, dlaczego rozmawiamy język oficjal-

Z »domu cierpień« — do twórczej pracy

Inwalidzi wojenni uczą się zawodu

W AŻNYM koku na drodze produktywizacji inwalidów wojennych, włączenia ich w nurt normalnej pracy — jest zorganizowany przez Spółdzielnię Inwalidów Wojennych Oddział Dolnośląskiego Zw. Inw. Woj. jednoroczny kurs fermentacyjny, którego otwarcie nastąpiło w niedzielę, dnia 21 bm.

Spółdzielnia Inwalidów Wojennych prowadzi wytwórnię win owocowych w Łukanie, niemal na przedmieściu Oleśnicy. Jest to jedna z najlepszych wytwórni dolnośląskich. Kierownictwo jej spoczywa w rękach inwalidów, jednakże pracowników — fachowców — wśród inwalidów było zbyt mało, żeby mogli całkowicie obsłużyć ten warsztat pracy.

Ukończenie kursu po egzaminie przed Izba Handlową — Przemysłową, daje absolwentom dyplom majstra przemysłu fermentacyjnego, a więc fachowca w ra-

szej gospodarce narodowej bardzo potrzebnego i mającego zapewnioną natychmiast pracę.

Wykłady teoretyczne odbywały się będą w Liceum Ogrodniczym Min. Rolnictwa i Refor. Rol. w Oleśnicy, gdzie mieści się również internat, a zajęcia praktyczne — w wytwórni. Na kurs przyjęto 20 kandydatów, chociaż liczba zgłoszeń była znacznie większa.

Uroczystość inauguracji kursu, w gronie prawie wyłącznie inwalidzkim, gdyż nawet wicestarosta oleśnicki, p. Kroks jest inwalidą, miała niezwykle miłą, i dzinny niemal charakter. Inwalida zrozumie inwalide znacznie łatwiej niż człowiek nie dotknięty żadnym okaleczeniem wojennym.

Dyrektor Oddz. Spółdz. Inwalidzkiej p. J. Bogacz, którego energię zawdzięcza spółdzielni swą aktywność, powiedział w przemówieniu: „Kurs ten jest naszym I-szym konkretnym kro-

Rodzice proszą

Z wielu stron otrzymujemy narzekania rodziców, że nauka w szkołach powszechnych rozpoczyna się obecnie, jak na porę zimową, zbyt wcześnie.

Uzasadniają swoje stanowisko m.in. tym, że obecnie o godz. 7-ej rano jest zupełnie ciemno i dzieci ubiera się i jada przy świetle sztucznym, z drugiej strony zwracają nam uwagę na przepełnienie tramwajów przed godziną ósmą rano, co w dużej mierze wpływa na spóźnianie się uczniów do szkół, a to utrudnia pracę wychowawcom.

Wysuwane argumenty są przekonujące. Wszystkim wiadomo, że u nas słońce wschodzi później niżeli np. w Białymstoku czy Zamosciu, a jak młodzież szkolna jeździ tramwajami, można łatwo zaobserwować w godzinach rannych.

Kuratorium Szkolnemu zapewne stan ten jest znany, a że decyzja w sprawie rozpoczęcia i końca nauki szkolnej zależy wyłącznie od Kuratorium, spodziewamy się, że weźmie ono tę sprawę pod uwagę i w wypadku, gdy można będzie zastosować się do życzeń rodziców — życzenia uwzględni.

Nie należy przy tym zapominać, że wiele dzieci, jak np. na Swojcu, by dojeżdżało do szkoły, musi odbyć czasy marsz trzykilometrowy. Bylibyśmy zobowiązani, gdyby Kuratorium zechciało nas zapoznać ze swym stanowiskiem w tej sprawie.

TUWICZ

Notatnik wrocławski

Żywi świata pracy dla Kongresu Zjednoczenia daje co dzień nowe wartości. Pracownicy wrocławskiego oddziału PKO na wniosek dyrekcji i Rady Zakładowej uczuwaliby przeprowadzić przed Kongresem po 10 godzin nadliczbowych. Jednocześnie postanowiono zebrać wśród pracowników PKO ofiary na strajkujących we Francji górników.

Mickiewicz jako poeta — taki odczyt wygłosił dziś prof. Kolbuszewski w sali im. Balcerzy w głównym gmachu Uniwersytetu o godz. 17. Jest to drugi z cyklu odczytów, zorganizowanych z okazji 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza. Jak wiadomo poprzedni miał olbrzymie powodzenie, to też publiczność prosiła o punktualne przybycie i wczesne zajmowanie miejsc dla uniknięcia natłoku.

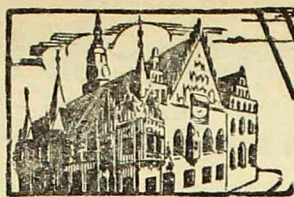
Szpital W.W. Świętych zabrał się do remontu gmachu oddziału chirurgicznego — ortopedycznego. Z tego powodu z dniem wczorajszym przesłano przyjmować chorych na oddział.

Na miejsce restauracji w Hotelu Krakowskim powstaje stołówka dla pracowników Zarządu Miejskiego. Zwiększono już kotły do montowania w kuchni.

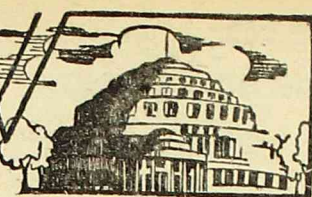
Na Karłowicach szczepienia przeciwgruźlicze i badania dzieci odbywały się będzie 7, 10 i 14 grudnia w szkole powszechnej nr. 3 na Karłowicach oraz w szkole powszechnej na Różance. Szczepieniu poddana będzie młodzież szkolna i pozaszkolna do lat 18.

Zapasy węgla w szkołach oblicza się na 80 proc. tego co potrzebne jest na okres zimowy. W związku z tym wszelkie pogłoski o przerwie w nauce z powodu braku opału nie mają sensu.

Rozdanie świadectw uczestni-



WROCŁAW



Już wszystko na Święta przygotowała PCH

Miasto powoli zaczyna przygotowywać się do świąt. Już pokazały się w sklepach ozdoby na choinkę, zabawki dla dzieci i podarki świąteczne. Z witryn sklepowych zaczęły spływać na przechodniów św. Mikołaja. Najważniejszy dostawca artykułów spożywczych we Wrocławiu — PCH mająca swoje biura przy ul. Świdnickiej 8, całymi wagonami zwozi towar.

Kierownik oddziału mówi nam, że ma pełny asortyment. Zrozumiałe jest to jest może dla fachowców, czytelnicy chcą bardziej konkretnych wiadomości. A więc już jest w magazynach 300 ton cukru, 500 ton maki wszystkich gatunków i 10 ton grysu.

Na tony także oblicza się ilości herbaty, kawy prawdziwej i kakao. Przygotowano też 6 ton margaryny — do ciasta. Ilość ta powinna wystarczyć dla wrocławskiego świata pracy do wypieku babek, placków

i innych świątecznych przysmaków. Mówiąc o pieczywie nie można zapominać o dodatkach. Czekają więc na klienta wanilia, w laskach, tona fig jugosłowiańskich i 3 tony śliwek pochodzących z tego samego kraju, mak, śliwki „damaszkowe” i nieodmowne rodzynki. Do dyspozycji wrocławskich gospodyń oddane będzie także około 5 ton miodu naturalnego i sztucznego.

Klub Studenta

„Klub Studenta” powstał we Wrocławiu. Uruchomiła go Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu i Politechniki. Instytucja ta ma skupić w sobie działalność kół naukowych oraz akademickich zespołów artystycznych.

Nie zapomniano o mężczyznach: sprowadzono kilka wagonów winogronowych i owocowych.

Pomyślano i o tych nieszczęśliwych kawalerach, którym nie ma kto przyrzadzić wili. Sprowadzono dla nich całą ucztę „zakletą” w puszkach: Są gęsi pieczone, mięsa wieprzowe, galaretki, pieczenie z dzika i jelenia, z ryb leszcze i lososie w sosach i tomatkach, śledzie itd. Niech i taki coś ma!

Pod i na choinkę dla najmniejszych są czekoladowe i cukrowe gwiazdki oraz kilkadziesiąt galunków cukierków.

Trudno wymienić wszystkie towary, które przygotowała PCH bo jest ich przeszło 1500 rodzajów. PCH zapewnia w każdym razie, że dostarczy światu pracy dostatecznych ilości potrzebnych na święta artykułów. (Jur)

Okres pracy za okupacji zalicza się na emeryturę

Wielu ubezpieczonych zastanawia się nad pytaniem, czy okresy podczas których byli zatrudnieni w czasie wojny na terenach okupacyjnych przez Niemców będą im zaliczane do okresu składkowego, wymaganego przy przyznaniu rent emerytalnych.

Sprewy te zostały uregulowane specjalnymi zarządzeniami, na podstawie których nie tylko okresy przebyte w ubezpieczeniu z tytułu zatrudnienia na terenie Polski lub innych krajów podczas okupacji, lecz także i niektóre rodzaje pracy przymusowej dają uprawnień do rent emerytalnych.

Okresy pracy przebyte po 1 września 1939 r. na obszarze Rzeszy Niemieckiej lub państw okupowanych przez Niemcy traktowane są analogicznie, jak okresy przepracowane na terenie Państwa Polskiego. W rozumieniu obowiązujących zarządzeń okres wojenny liczy się — jeśli chodzi o repatriantów — do dnia powrotu do kraju. Oczywiście każdy zainteresowany winien przedstawić Ubezpieczalni bądź pisemne dowody swej pracy, bądź też świadków.

Nie podlegają natomiast zaliczeniu okresy pracy w obozach jenieckich lub koncentracyjnych, względnie na wet zatrudnienie poza tymi obozami, wynikające ze skierowania przez władze obozowe, ponieważ b. jeńcy otrzymują specjalne wynagrodzenie ze źródeł państwowych.

Każdy zainteresowany pracownik może, nie czekając na moment wnoszenia rozrachunku o rentę emerytalną, wystąpić do właściwej ubezpieczalni o zaliczenie mu okresów pracy podczas okupacji do czasu wymaganego przez ubezpieczenie emerytalne dla przyszanja renty i o wpisanie tego okresu do legitymacji ubezpieczeniowej. W razie negatywnej decyzji Ubezpieczalni Społecznej, przysługujące prawo odwołania się do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych o ostateczne ustalenie stanu faktycznego.

5 szkół już posiada urządzenia radiofoniczne

Zagadnienie radiofonizacji szkół w naszym mieście postępuje naprzód. Komitet radiofonizacji szkół, w porozumieniu z inspektorem szkolnym przeprowadził już całkowitą radiofonizację w pięciu szkołach powszechnych, a mianowicie w szkołach nr. nr. 4, 10, 20, 33, i 42. Do końca bieżącego roku 10 dalszych szkół powszechnych otrzyma aparaty radiowe i głośniki, zaś z końcem roku szkolnego 1948/49 będą ogółem radiofonizowane 33 szkoły.

Niestety brak funduszy nie pozwalał komitetowi na objęcie planem wszystkich szkół powszechnych w ciągu bieżącego roku szkolnego. Niemniej należy oczekiwać, że wszystkie szkoły wrocławskie zostaną zaopatrzone jeszcze w tym roku.

Bandyci zamordowali szofera

Wczoraj w godzinach wieczornych szofer taksówki nr. 16 został wynajęty przez 30-letniego Jakuba Michałskiego z uni. przy ul. Hauke - Bossaka 24.

W pewnej chwili na ul. Piłczyckiej auto zostało ostrzelane przez nieznaną bandytów. Szofer poniósł śmierć na miejscu, a pasażera ciężko rannego.

Karetkę Pogotowia wezwano między godziną 22 a 23. Rannego odwieziono do szpitala św. Jerzego.

Ofiara ruin

Cegła na głowę spada z ruin 9-letniego Romanowi Kroczyńskiemu. Po udzieleniu pierwszej pomocy, lekarz Pogotowia przewiózł chłopca w stanie ciężkim do szpitala PCK.

Teatr

TEATR WIELKI — wtorek, dnia 23 bm. godz. 15 „Wyspa Pokoju” przedstawienie zamknięte dla szkół; godz. 19-ta „Pajace” i „Szeherazada”.
TEATR POPULARNY — wtorek 23 bm. godz. 19-ta „Cnotliwa Zuzanna”.

„FOTOPLASTIKON” — ul. Gen. Świerczewskiego 27 — wyświetla codziennie „DZISIEJSZA PALESTYNA”.

Kino

„SLASK” — ul. Świerczewskiego 67, „Siostra lokaja” (amer.) godz. 15,15, 17,45 i 20.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16, „Zielone lata” (amer.) godz. 15,15, 17,45 i 20,15.

„SCALA” — nieczynne z powodu remontu.

„POLONIA” — Kino Młodzieżowe — ul. Zeromskiego 53 „Dzieci kapitana Granta” (radz.) — godz. 16,18 i 20.

„PIONIER” — Program aktualności do dnia 26 bm. — Polska Kronika Filmowa nr 47/48. — Przegląd Sportowy nr 12/48. — Orzeł bielik — Meteority — w godz. 15, 16, 17, 18, 19 i 20 (ul. Stalina 71).

„TECZA” — ul. Kościuszki 177 — „Skrzydlaty dorozkarz” (radz.) godz. 16, 18 i 20.

„FAMA” — Psie Pole — „Statek pulapka” (radz.) w dni powsz. godz. 19-ta, w niedz. godz. 16, 18 i 20. Czynne w piątki, soboty i niedziele.

Rodzice będą karani gdy dzieci się nie uczą

Wielu rodziców na terenie miasta zapomina o ciąży na nich obowiązku, posyłania swych dzieci do szkoły podstawowej. Częstokroć kierownictwo szkół nie ma możliwości zmuszenia rodziców, by obowiązki temu uczynili zadość. Jak wynika ze sprawozdań Inspektoratu Szkolnego, we Wrocławiu 209 dzieci zaniedbuje zupełnie naukę szkolną.

Sprawą tą zainteresowała się obecnie komisja oświatowa MRN i w porozumieniu z Inspektorem Szkolnym zaczęła pociągać opornych rodziców do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Dwie takie sprawy miały już miejsce w MRN. Należy zaznaczyć, że opornych rodziców czekają wysokie kary administracyjne, a nawet w pewnych wypadkach i areszt, za nieposyłanie dzieci do szkoły. Okazuje się, że czasami rodzice samowolnie zmieniają szkołę, co jest niedopuszczalne, że względu na przepelnienie, panujące w szkołach wrocławskich, z drugiej strony dziecko takie zostaje wykreślone z ewidencji szkoły, do której jest przynależne. (—)

Pogoda

Wczoraj o godz. 14 temperatura wzrosła zaledwie do 7 stopni a wieczorem o 21-ej spadła do 4, tak że nocą termometr zatrzyma się w pobliżu 0.
Dziś — chłodno. Dość pogodnie.

Z sali sądowej

Za 14-te przestępstwo — 7 lat więzienia

Onegdaj Sąd Okręgowy we Wrocławiu w trybie doraźnym rozpatrywał sprawę urzędnika Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego we Wrocławiu Bolesława Adamusiaka, który za przydział mieszkaniowy za dał dla siebie łapówek.

Na skutek doniesienia administratora V-go rewiru, obwođu I-go Zarządu Nieruchomości Miejskich Romana Gruski, że Adamusiak zażądał w dniu 9 września br. od Abrahama Kleina za załatwienie przydziału mieszkaniowego przy ul. Odrzańskiej 6 m. 2 we Wrocławiu kwoty 15 tys. zł. otrzymując jako zaliczkę 5 tys. zł. a od Izaka Kuchla 10 tys. zł. za załatwienie przydziału mieszkaniowego przy ul. Nożowniczej 5-a — Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

W Wydziale Kwaterunkowym Zarządu Miejskiego znaleziono w pokoju służbowym Adamusiaka kartotekę mieszkaniową przy ul. Odrzańskiej 6 m. 2, którą „gorliwy” urzędnik zabrał z referatu kartotekowego celem udaremnienia dalszych wpisów wniosku na przydział tego mieszkania za strony innych osób. Abram Klein i Izak Kuhl potwierdzili zeznania administratora Gruski, w którego obecności odbywały się transakcje wręczania gotówki za przydział.

W dalszym toku dochodzeń i przesłuchiwania świadków ustalono, że obrotowy urzędnik Wydziału Kwaterunkowego żądał 25 tys. zł. od Edwarda Biedrona za przydział lokalu przy ul. Krasieńskiego 15, biorąc od niej jako zaliczkę 15 tys. zł.

Ponieważ cały budynek przy ul.

Krasieńskiego 15 był wyłączony spod kwaterunku na rzecz „Społem” — przydziału tego Adamusiak nie mógł załatwić, jednakże, wiedząc o wyłączeniu, kilkakrotnie nakłaniał referenta Szydłowskiego do wydania przydziału.

Adamusiak interweniował również u referenta Szydłowskiego w sprawie przydziału mieszkaniowego przy ul. Komuny Paryskiej 82. Tu znów otrzymał pewną nieokreśloną kwotę od Jakuba Dyrka, który pośredniczył w przydziale mieszkania przy ul. Komuny Paryskiej 82 dla swego klienta Chaima Grunbauma. Dyrka bowiem, z pośrednictwem w sprawach mieszkaniowych stworzył sobie cały proceder i dzielił się pieniędzmi z Adamusiakiem.

Z chwilą aresztowania Adamusiaka, Dyrka zbiegł i dotychczas nie został ujęty.

W ten sam sposób Adamusiak otrzymał od Dyrka pewną sumę za przydział mieszkania przy ul. Traugutta 130 m. 25 dla Leizora Gelbera.

Oskarżony nie przyznał się do winy, stwierdzając wykrętnie, że 5 tys. przyjął jako pożyczkę. W świetle zeznań wiarygodnych świadków, wina szkodliwego i aspołecznego krętarza i łepownika — stała się bezsporna.

Adamusiak zresztą miał za sobą już „piękną” przeszłość: od czasu wybuchu wojny był karany więzieniem 13 razy, za wszelkiego rodzaju fałszerstwa i oszustwa. Fatalna 13-ka zaważyła tym razem na losach oszusta. Sąd Doraźny skazał go na 7 lat więzienia.

Bronił adwokat Kinkiel.

S. P.

Inż. MOSIOR Stanisław Tadeusz

Kierownik Laboratorium Pomiarowego Wydziału Sieci Wrocławskich Zakładów Elektrycznych
zginął śmiercią tragiczną na posterunku pracy w dn. 19.XI.1948 r. przeżywszy 43 lata.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 23.XI br. w kościele św. Bonifacego (pl. Strzelecki) o godz. 9-tej, a wyprowadzenie zwłok na cmentarz Osobowicki odbędzie się o godz. 14-tej.

W zmarłym tracimy wybitnego fachowca i sumiennego współpracownika. Cześć Jego pamięci!

PRACOWNICY WYDZIAŁU SIECI

11063 Wrocławskich Zakładów Elektrycznych

S. P.

Inż. MOSIOR Stanisław Tadeusz

Kierownik Laboratorium Pomiarowego Wydziału Sieci Wrocławskich Zakładów Elektrycznych
zginął śmiercią tragiczną na posterunku pracy w dn. 19.XI.1948 r. przeżywszy 43 lata.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 23.XI br. w kościele św. Bonifacego (pl. Strzelecki) o godz. 9-tej, a wyprowadzenie zwłok na cmentarz Osobowicki odbędzie się o godz. 14-tej.

W zmarłym tracimy wybitnego fachowca i sumiennego współpracownika. Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA

11062 Wrocławskich Zakładów Elektrycznych

ŻYCIE KOBIECY

Pomagajmy studentom

Tydzień Akademika, obchodzony uroczysto we wszystkich miastach uniwersyteckich winien zwrócić szczególną uwagę na wszystkich na zagadnienie akademickie w Polsce.

Na wyższych uczelniach polskich studiuje sto tysięcy młodzi, z której zaledwie 12 proc. korzysta ze stypendiów, a zaledwie 20 proc. otrzymuje wystarczającą pomoc z domu. Tak więc 68 proc., czyli 68 tys. studentów i studentek, pozabawionych wszelkiej pomocy, boryka się z dużymi trudnościami materialnymi.

Wśród reszty akademickiej Wrocławia 41 proc. stanowią kobiety. W roku ubiegłym było ich 50 proc. Czym wytłumaczyć ten spadek? Czy może zanika wśród kobiet polskich chęć zdobywania wiedzy? Czemu rezygnują z wyższego wykształcenia?

W rozmowie ze studentkami stwierdzam, że zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy są nadmierne trudności materialne.

Oto bardzo smutna i błada studentka Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych ma tyle zajęć przed półroczem, że nie może zarobkować. Z domu pomocy żadnej, bo uczy się jeszcze młodsze rodzeństwo. P. Irena chce się specjalizować w sztuce użytkowej, by po ukończeniu studiów pracować w przemyśle artystycznym. Jakże potrzebne są nam takie specjalistki! Patrzę na moją rozmówczynię z troską. Czy zdoła ona przezwyciężyć trudności materialne? Jej rozjaśniona miłym uśmiechem twarz niepokoi jednak chorobliwą bladocią.

P. Danusia, studentka WSH, zapobiegliwa i ambitna, pracowała przez okres wakacyjny na Wysta-

wie Ziemi Odzyskanych. Teraz biega za nowym zajęciem, bo studia na WSH kosztują wyjątkowo dużo. Praca zarobkowa i studia (choćby same ćwiczenia) wypełniają tak dzień, że nie ma nawet mowy o kinie, teatrze czy rozrywkach innego rodzaju.

P. Zosia narzeka najbardziej na trudności mieszkaniowe. Nie należy do tych niewielu szczęśliwych, którym przyznano miejsce w nowo-otwartym Domu Akademickim na placu Grunwaldzkim. A tak trudno uczyć się nie mając spokoju i ciszy, tyle czasu trzeba tracić na dalekie dojazdy do Uniwersytetu.

Pochód akademicki, który z racji Międzynarodowego Dnia Studenta przeciągnął 17-go ulicami Wrocławia, wzbudził duże zainteresowanie. Przeglądano mu się z tym większą przyjemnością, że odznaczał się nie spotykany przy podobnych okazjach nastrój, że w mglisty wie-

czór listopadowy dźwięczał śmiechem i radością.

Czy dużo jednak osób zwróciło uwagę na uderzający fakt, że poważny procent studentek — prawdopodobnie z I i II roku — odznaczały się małym wzrostem i wybitną szczupłością. Człowiek rozwija się do lat 25-ciu. I dlatego w okresie specjalnie intensywnej pracy umysłowej młodzież akademicka winna mieć możliwe dobre warunki odżywiania. Słabe i chore ciała rzadko tylko bywa śledziskiem mocnego ducha.

Młodzież akademicka czuje wókol siebie serdeczny stosunek społeczeństwa. Nie wystarczy jednak tylko sentyment. To nie, że Tydzień Akademika minął. Nasze studentki mają prawo liczyć na dalszą ofiarę na pomoc społeczeństwa wrocławskiego.

Irena Wieczorkówna

LALA ZACZYNA ŻYĆ...

Jak dziś pamiętam rozświetloną szczęściem twarz Heleny, gdy pochylała się nad różowym wózkim i powtarzała bez końca: Moja córka ma zioła, moja Laleńka ukochana...

Trudno było rzeczywiście znaleźć w całym mieście drugą młodą kobietę tak rozkochaną w swej córce i tak dumną ze swego macierzyństwa.

Lata biegnęły, a wzajemna miłość matki i córki wzrastała nieustannie.

Toteż zdziwienie moje nie miało granic, gdy odwiedziwszy niespodziewanie Helenę trafiłam właśnie na scenę rodzinną.

— Mam duże kłopoty z Lalą — zawiadomiła mnie Helena zdenerwowanym tonem, zaraz po przywitaniu.

Okazało się, że sprawa bynajmniej nie jest taka błahą... Przede wszystkim Lala nie chce nosić dłużej imienia zabawki, lecz nazywać się tak, jak głosi jej metryka: Maria.

— Zupełnie jak dorosła panna — skarży się Helena.

I tak właśnie jest na każdym kroku. Matka pragnie, by córka uczyła się grać na fortepianie a córka tak zawsze postuluje Lala oświadcza, że lepiej te pieniądze przeznaczyć na lekcje języka rosyjskiego... pragnie, by córka uczyła się grać na fortepianie, a córka, tak zawsze postuluje Lala oświadcza, że lepiej

te pieniądze przeznaczyć na lekcje języka rosyjskiego...

Lecz już ostatnie wystąpienie Lali przekracza wszelkie granice.

— Wyobraź ty sobie, moja kochana, moje dziecko po powrocie ze szkoły oświadcza mi, że wstępuje w szeregi Związku Młodzieży Polskiej...

— I cóż jej na to odpowiedział, Helenko?

Helena wzrusza ramionami.

Matka przecież wie najlepiej, czego potrzeba jej roduzemu dziecku. Kiedy byłam w jej wieku, czułam się znakomicie na wszystkich zbiorach harcerskich. Zaproponowałam Lali wstąpienie do harcerstwa.

— A ona?

Helena załamala ręce.

— Chciałabym, żebyś mogła usłyszeć jej impertynecką odpowiedź...

Do pokoju wpadła niby wicher Lala vel Marysia z rozburzoną blond czupryną. I usłyszałam...

Ze ona, Marysia, nie jest już dzieckiem, bo ma już lat szesnaście. Ze mamusia chciała zrobić z niej małego dzidziusia w kołysce. Ze inne koleżanki się z niej śmieją. Ze...

Helena jest wyraźnie zdenerwowana. Co robić z Lalą?

Rzeczywiście jak teraz należy postępować z Lalą — Marysią? Może na to pytanie srośkanej matce odpowiedzieć Czytelniczki „Słowa Polskiego“?...

H.M.

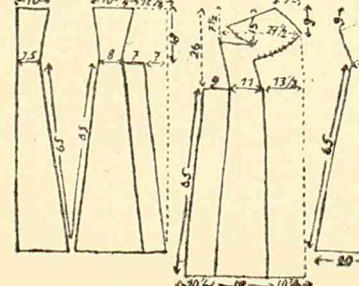
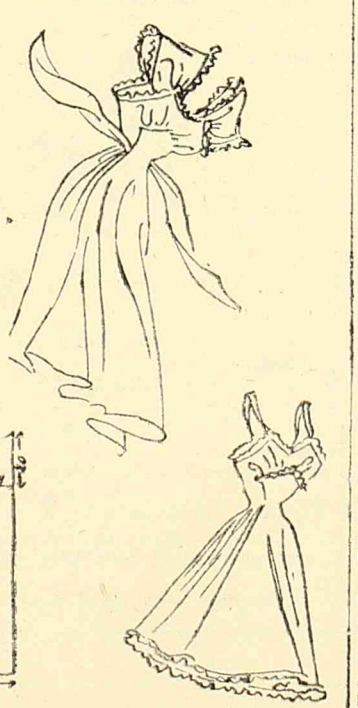
Zrobię to sama

Nie trzeba tracić całego dnia na uszywanie sobie ładnej koszulki nocnej lub dziennej. Po co poświęcać dużo czasu na skomplikowane hafty angielskie lub aplikacje, gdy do tego celu użyć możemy ładną gotową koronkę.

Niżej podajemy praktyczny krój, podług którego uszyta bielizna wyglądać będzie jak model. Krój obliczony jest na koszulkę dziennej. Chcąc uszyć koszulkę nocną, kroimy ją odpowiednio dłuższą. Do boków plastrona przedniego przyszywamy przymarzcony pas szerokości ok. 10 cm związany z tyłu i szarfę. Zamiast wąskich ramiączek przyszyć należy również szerszy pas nadmarszczony.

Bielizna obszyta koronką lub falbanką w innym kolorze, np. niebieską do różowej koszulki lub odwrotnie, nieczym różnić się nie będzie od wykultnych modeli, a satysfakcją będzie fakt, że wykonaliśmy je same.

modeli, a satysfakcją będzie fakt, że wykonaliśmy je same.



„Ma-Ira“

Jak pracują we Wrocławiu byłe więźniarki polityczne

Wąska ulica. Niepozorny dom. Ciemne schody, ciężkie drzwi na czwartym piętrze. Wchodzę. Duży, mroczny pokój, jakich tysięcy w zdevastowanych miastach Dolnego Śląska: zniszczone ściany i podłogi; brak pieca, instalacji elektrycznej. Przez okna widać szare ściany takiego samego domu. Spojrzałam na skupione w pracy kobiety. Zgięte plecy, pochylone głowy, szere zmęczone twarze, zgaszone oczy. Stukot kilku nożnych maszyn, orzerywany dźwiękiem krojących nożyc krawieckich. Na stołach — drobne kawałki, ściinki, skrawki szarego lub czarnego materiału. Nic pociągającego wzrok: żadnych błyszczących jedwabi, ani różnokolorowych tkanin wełnianych — same dreluchy, podszewki, cągły, ta nie płócienka. Wdaje się w rozmowę z kierowniczką, która robi zdziwione, niemal przestraszone oczy.

— Pani chce o nas pisać? O nas? Przecież mi nic takiego ważnego nie robimy. Szyjemy z tych kawałeczków różne drobiazgi. Właściwie jesteśmy dopiero na dorobku czyli w stadium organizacji. Co u nas może być ciekawego dla prasy?

— Właśnie o Was! O Waszej Spółdzielni Pracy chcę wiedzieć, o Waszej codziennej pracy chcę pisać!

Z rozmowy dowiaduję się, że kobieta spółdzielni zabawek rękodzielniczych przy PBWP (ul. Rzeźnicza 5), istniejąca od czerwca br., w obecnej chwili nie produkuje lalek. Piękne stylowe „łowiczanki“, „rzeszowiarki“, „krakowiarki“, „górale“ reprodukowane z wzorów regionalnych naszych artystów-malarzy, spią w pudełkach. Czeka na lepsze czasy, gdy nasze mamy nie będą miały kłopotów gotówkowych, maślanych, słoninowych.

— Zrezygnowaliśmy z tej pracy, która nas zawiodła. Wzięliśmy się do szycia fartuszków, bluzetek, sukieneczek dzieciennych.

— A materiał do szycia?

— Ma Pani przed oczyma.

— Co? Te skrawki?

— Tak! Z tych skrawków szyjemy szl. kowane, ale przecież gustowne drobiazgi garderoby dziecięcej, ubierane kolorowymi płó-

ciennymi listewkami, kieszonkami. Szyjemy także fartuchy robocze dla kowali, mechaników. Pracujemy metodą brygadową. Nie stać nas na taśmową, bo nie mamy maszyn do krajania, dlatego produkcja nasza jest skromna.

— Szyjemy we dwie 20 sztuk dziennie. Robota nakładczą dla Centrali Spółdzielni Pracy, która dostarcza nam materiał w ścinakach w myśl zasady oszczędności surowca i odbiera produkt, które go odbiorcą jest przeznaczone. Ale nierzadko widzimy pracę naszych rąk w Powszechnym Domu Towarowym lub Odzieżowym.

Od przewodniczącej Rady Nadzorczej Spółdzielni dowiaduję się, że Spółdzielnia zrzesza 14 członków, 9 kandydatek, przeważnie byłych więźniarek politycznych, które przeszły całą gehennę wojny. Rozumiem teraz, dlaczego mają zgaszone twarze. Ta przy oknie straciła męża, dwoje dzieci, dziś fastryguje, zszywa, obrabia kawałeczki materii dla wiejskich dzieci.

Wszystkie pracują uczciwie, sprawnie dzieląc się zyskami. Przeciętny zarobek miesięczny od 9—15 tys. zł. Jest to skromna kwota, lecz trzeba wziąć pod uwagę, że większość to dopiero adepty sztuki krawieckiej, że na całej sali jest zaledwie kilka maszyn, z których tylko trzy są własne, a reszta wypożyczona.

Na sali widzę trzech mężczyzn.

— To także nasi członkowie spółdzielni: buchalter, kierownik administracyjny i kierownik techniczny.

Trzej panowie w tym małym światku kobiecym czują się doskonale. Czy pracują z zapałem?

— Te rury do pieca — to przywiózł wczoraj nasz kierownik. We własnym zakresie remontujemy naszą spółdzielnię, wspólnymi siłami! Ostawimy piec!

Opuszczając tę maleńką placówkę spółdzielczą, całym sercem wychylam członkiem, by jak najprędzej dostali obiecaną pożyczkę na zakup nowych, pięknych maszyn do szycia.

M. Ł.

Sproszkowane mleko UNICEF

dożywia 700.000 dzieci

Ilość dzieci, dożywianych w październiku br. przez Międzynarodowy Fundusz Doraźnej Pomocy Dzieciom przy ONZ w Polsce, zwany w skrócie UNICEF, wyraża się cyfrą 700.000.

Organizacja ta przydziela w październiku dzieciom objętym jej opieką — tylko suche mleko i tłuszcz. Dzienna norma sproszkowanego mleka wynosiła 40 gramów, co równa się 4/10 litra płynnego mleka na każde dziecko.

Jak wiadomo, na Fundusz UNICEF składają się dobrowolne ofiary różnych krajów w surowcach. Źródłem październikowych dostaw do Polski w ilości 1.330 tysięcy funtów suchego mleka i 104 tys. funtów tłuszczu były: Czechosłowacja, Kanada i Stany Zjednoczone.

Ilość sproszkowanego mleka, dostarczonego już Polsce od początku działalności UNICEF, przedstawia równowartość około 120 milionów litrów płynnego mleka.



MŁODA KURPIANKA ZERÓWNA HELENA ZE WSI KADZIDŁO W „CZŁO-KU PANIENSKIM“

Boks nasz zdaje egzamin

Wrocław czy Praga?

Cale szczęście, że nasza Hala Ludowa jest najwięcej obiektem sportowym w Polsce, bo żadna sala we Wrocławiu nie pomieściłaby tych wszystkich, którzy przyjdą na mecz Praga — Wrocław. Nie wątpimy, że organizatorzy wyjedną ją u gospodarzy hali otworzenie wszystkich bram wejściowych i że porządkowi dadzą sobie radę z rozprowadzaniem tych tłumów, które się zgromadzą o najmniej godzinę przed rozpoczęciem meczu.

Szkoda, wielka szkoda, że nie staną w ringu nasi najlepsi, bo zabraknie przecież „pafawagowców”, którzy przygotowują się do pierwszej rozprawy przedligowej ZKK Inowrocław (5 grudnia w Poznaniu).

Rzecz inna, że skład Wrocławia jest naprawdę dobry, i że reprezentanci zastąpią w dużym stopniu swoich kolegów, którzy nie mogą zjawić się między sznurami.

KTO BRONI BARW WROCLAWIA?

W wadze muszej zobaczymy Przybyłowicza (Podchorążak), który niejednokrotnie dawał dowody, że stać go na równą walkę z najlepszymi w Polsce. Przeciwnikiem Przybyłowicza będzie Stef.

W wadze piórkowej wystąpi przeciw Frantkowi Symonowicz z Gwardii, który wraca do swej „przedolimpijskiej” formy. Możliwe, że zastąpi Symonowicza Kurowski J (KS).

W wadze piórkowej ciężki egzamin czeka Kurowskiego II, bo przeciwnikiem będzie niezbyt silny technicznie, ale rozporządzający mocnym ciosem Taubenek.

W wadze lekkiej mamy wybitnego pecha: Waluga ciągle jeszcze leczy kontuzję ręki, a Szczepan oszczędza się przed walką z ZKK. Na ring wyjdzie Sobko (ZMP Burza), albo Dominiak z wrocławskiego Górnika. Czesi wystawiają... Petrlnę.

W wadze półśredniej przeciwko staremu rutyniarzowi Koudeli (Praga) stanie albo Kokurudz z Zapłonu, albo Bo-

gucki (KS). Więcej zaufania mamy do zawodnika Jeleniej Góry, który jest lepszy technicznie od bitnego, ale chaotycznego wrocławianina.

W średniej będziemy oczekiwali na punkty zdobyte przez Michałaka (Górnika) lub Domańskiego z Gwardii na Wasiliewie (Praga), który niesłusznie został ogłoszony zwycięzcą nad Nowarą.

W półciężkiej Branecki (Gwardia) będzie miał okazję potwierdzenia dobrej naszej opinii, po ostatnich sukcesach w walce nie z byle kim, bo z Rademachem. Ze „wilk nie jest tak straszny”, jak się o nim pisze, potwierdza również walka jaką stoczył on z Urbanikiem.

W wadze ciężkiej zapisujemy 2 punkty dla Wrocławia: Klimecki (Zapłon) na pewno wygra z Sedivym, który walczył prawie na remis z Paterkiem.

Do publiczności wrocławskiej zwracamy się z apelem, ażeby była tak obiektywna, i tak kulturalna jak na ostatnich meczach o znaczeniu prestiżowym.

Chcielibyśmy, żeby wrocławianie pamiętali o tym, że na podstawie obserwacji spotkania z Czechami będą w Warszawie wydawać opinię o tym, czy można nam powierzać organizację meczów międzypaństwowych.

Len w lidze hokejowej

Nasze gorące apele do Zarządu PZHL znalazły oddźwięk na zebraniu Zarządu, który wysłuchawszy opinii delegatów dołnośląskich, postanowił dopuścić do ligi hokejowej 4 nowe kluby, wśród których znalazł się Len z Wałbrzyska. Poza tym w ekstraklasie państwowej grać będą Baildon (Katowice), Polonia (Bytom) i Brda (Bydgoszcz).

Jeszcze jeden zespół dołnośląski został zapisany do rodziny najlepszych klubów polskich. Jest to nowe osiągnięcie, nowy sukces naszego młodego sportu. Na drużynę robotniczą nakłada to obowiązek rzetelnej pracy.

Pismo młodych dla młodych

Ilustrowany tygodnik Związku Młodzieży Polskiej

»NOWA WIEŚ«

Podaje młodzieży wiejskiej opisy życia wsi i miast, najważniejsze wiadomości z kraju i świata, stały dział nauki ze szczególnym uwzględnieniem nauk rolniczych, kołmne kulturalno - oświatową. Listy, porady, humor, satyrę.

Prenumerata miesięczna — 20 zł.
„ „ „ kwartalna — 50 zł.
Konto P. K. O. I — 8904.

W-154

Komitet propagandowy Sztafety

Wczoraj, w lokalu ZWM, który organizuje Sztafetę Młodzieżową na Kongres Zjednoczeniowy, powołano do życia komitet propagandowy, do którego weszli jako przewodniczący plk. poseł Stęplewski, referent propagandy ZMW — ob. Kubiak, red. Draigor — (Kurier Ilustrowany), Ostankiewicz („Słowo Polskie”) i Miedzianowski (Trybuna Dolnośląska).

Siedzibą Komitetu jest lokal przy ul. Świdnickiej 8a, II piętro.

ZMP Burza radzi

KS ZMP Burza zawiadamia, że zebrane wyznaczone na dziś odbędzie się we środę, dnia 24 bm. o godz. 17-ej. Zebranie zostało przełożone na skutek odbywającego się we Wrocławiu meczu międzynarodowego z Pragą.

RADIO

24 LISTOPADA 48. ŚRODA

5.10 Sygnał czasu 5.16 Wiadom. poran. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy 6.00 Gimnastyka 6.10 Dziennik 6.25 Muz. 6.30 Program dnia 7.00 Wiadom. dzien. por. 7.15 Przegl. prasy stołecz. 7.20 Mowa muzyczna 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego 8.10 Muzyka 8.55 Szkolna gazetka radiowa 9.15 Inform. ogólnopolskie 9.20 Skrzynka PCK 9.30 Wszechnica Radiowa 11.40 Aud. szkolna dla klas młodszych 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.04 Wiadom. połudn. 12.10 Kronika polityczno-gospodarcza Węgier 12.30 Koncert dla szkół 13.30 „Ugory”, fragment z powieści Pogana 13.45 Przeglądki po Wrocławiu „W Państw. Instytucie Higieny Psychicznej”, 14.00 Aud. muzyczna 14.30 „W trosce o zdrowie”, pog. 14.40 Muzyka rozrywk. 14.50 Wiadom. wrocławskie 14.57 Inform. Radiol. Przewod. 15.00 Inform. Polski Pld. 15.15 Aktualia z Katowic 15.25 Muzyka operetk. 15.30 „Katarzyny toruńskie”, aud. dla dzieci 15.50 Muzyka popularna 16.00 Dziennik 16.30 Muzyka 17.00 Koncert Kapeli Cygańskiej 17.45 Pog. naukowa 17.50 „Patryotyzm proletariacki”, pog. 18.00 Utwory Franciszka Liszta w wyk. Wład. Odwieji 18.20 Pleśń Piotra Czajkowskiego 18.35 „Uliczka Klasztorna” 18.47 „Bela Balaca”, felieton 19.00 Aud. dla wojska 19.40 Wszechnica Radiowa 20.00 Dziennik wieczorny 20.45 Muzyka 21.00 Aud. Chopinowska 21.40 Recytacje konkursowe 22.00 Muzyka taneczna 22.45 Muzyka rozrywk. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muzyka taneczna 23.20 Program na jutro 23.30 Hymn.

OGŁOSZENIA PROBNIE

HANDLOWE

PRZEWOZY towarów, plac Solny 8, telef. 35-81. K 6340

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

Nr 5

Wrocław, ul. Świdnicka 10

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie:

„II serii robót remontowo-montażowych maszyn i urządzeń mechanicznych w Państwowym Zakładzie Skalenia w Strzeblowie k/Wrocławia”

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych do dnia 15. XII. 1948 r. w lokalu Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr. 5 we Wrocławiu przy ul. Świdnickiej 10. Otwarcie ofert nastąpi dnia 15. XII. 1948 r. o godz. 12-ej.

Niezbędnych informacji dotyczących robót udziela na miejscu Oddział Techniczny, bądź P. B. P. Nr. 1 Warszawa, ul. Żurawia 1 pok. 34, podkładki ofertowe można otrzymać w lokalu P. B. P. Nr. 5, Wrocław, ul. Świdnicka 10.

P. B. P. Nr. 5 zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, zmianę ilości przewidzianych robót, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Ogłoszenie niniejszego przetargu zostało dokonane w Monitorze Polskim. K 6696

MEBLE, komplety, pojedyncze w wielkim wyborze sprzedaje sklep Stalina nr 131. 11002

OPONE samoch. 16 x 750 kupię. Pomorska 43 Andrzejewski. 10936

WOZKI dziecięce w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca „Halszka”. Świerczewskiego 50. 10937

KRESLARKI stół automat. (patent ang.) mikromierz, meble luźne sprzedam: Szczytnicka 51 m. 4. 10981

DO SPRZEDANIA limuzyna marki „Citroen” w dobrym stanie na chodzie, Wiadomość: Wrocław, Stalina 159, w sklepie Centrali Rybnej. 11026

SKUP skórek króliczych, dziczyzny — po cenach najwyższych. Wrocław, św. Wincentego 16. K 6699

ZGUBY, KRADZIEŻE

UNIEWAZNIAM zagubiony dowód tożsamości konia Nr 039094 wydany na nazwisko Stanisław Schmidt, Strzelin, ul. Staromiejska 28. K 6619

SKRADZIONO indeksy Jakubowski Michał 001908, Kulczyk Adam 002750, Leszczyński Andrzej 001907. 11027

ZGUBIONO kartę repatriacyjną, 3 leg. Zw. Zaw., leg. US, 2 odcinki zameldowania na nazwisko Woźniakowski Bernard, Rybacki Jan. 11025

SKRADZIONO kartę ewakuacyjną wydaną we Lwowie na nazwisko Duvale Janina, członkowie rodziny Augusta Pawlik i Andrzej Duvale. 11021

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Urban Stefania, Wrocław. 11018

SKRADZIONO kartę rejestracji RKU kartę rozpoznawczą, metrykę urodzenia na nazwisko Skrodzki Henryk. 11018

SIŁADZIONO legitymację OKZZ wydaną przez Zakłady Wod-Kan. na nazwisko Michalska Zofia. 11013

POSAD POSZUKUJĄ

POPROWADZĘ gospodarstwo domowe u samotnych osób. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „28”. 11024

PRZYJMIE każdą pracę (urzednik - handlowiec), także fizyczną, byle zaraz. „Słowo Polskie” „Pracowity”. 11014

WOLNE POSADY

DZIEWIARZE potrzebni do przyw. f-my „Ślaska Tkanina” w Dzierżonowie. Zgłoszenia: Dzierżonów „Ślaska Tkanina” ul. Garncarska 6. 10919

OD ZARAZ potrzebna karmicielka ewent. pielęgnarka. Legnica, Ryckarska 18 parter. K 6678

CHEŁPCA (15-letni), zam. przy rodzicach do pracy poszukuje Fabryka Pudelek, Mikołaja 23. 11022

CUKIERNIK dobry fachowiec potrzebny zaraz. Nowowiejska 42. 11017

AKWIZYTOR z kwalifikacjami potrzebny na Wrocław na przybory piśmienne i krótka galanteria. Zgłoszenia: Kraków, Józefa 36 „Ledo”. K 6687

NAUKA

KORESPONDENCYJNE kursy języków obcych. Informacja Warszawa, Bracka 8-26. K 6620

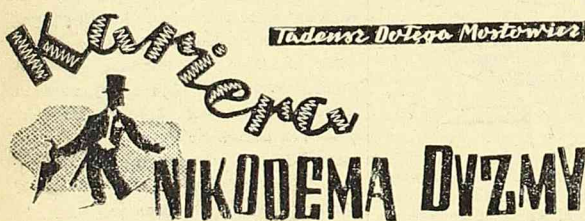
LOKALE

LOKALE biurowe wylaczone nadające się również na cele mieszkalne w centrum Poznania, za zwrotem kosztów, ko rzystnie do oddania. Oferty „PAR” Poznań, Ratajczaka 7 pod „11,502”. K 6631

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na dwupokojowe ewentualnie na takie same, okolica Karłowice, Sepolno. Wiadomość: Stalina 193 m. 5. 11023

RÓŻNE

UWAGA! Łalki naprawia i odnawia fachowo. Wytwórnia — Wrocław, ul. Mier-nicza 25. K 6700



Tadeusz Dołęga-Mortowica

NIKODEMA DYŻMY

Do przerażającego zbrodniarstwa — Nikodema Dyżmy — przychodzi dawny znajomy z Łyskowa — nac. Boczek z prośbą o protekcję. Dyżma odmawia, lecz po namyśle, bojąc się szantażu dzwoni w sprawie posady Boczek do znajomego dyrektora.

Widział w oczach Boczka nienawiść i chociaż był pewien, że teraz go „nie wswpie”, postanowił coś wymyślić na zaradzenie niebezpieczeństwu.

Tymczasem wszedł Krzepicki z jakąś korespondencją i z najnowszą plotką, dotyczącą jednego z buchalterów, który pisze listy miłosne do maszynistki z działu korespondencji.

— Która to? — zapytał Nikodem.
— Taka ładna brunetka. Siedzi przy oknie.
— A co na to dyrektorka?
— Nie wie o niczym.
— Czy nie wylać tego buchaltera?

Krzepicki wzruszył ramionami:

— Cii... co co? Szkoda go. Żonaty, dzieciaty...

— To świnia! Powiedz mu pan, że ja wiem o wszystkim i żeby uspokoił się z tymi romansami.

Krzepicki kiwnął głową i zaczął streszczać przyniesione papiery.

Nikodem słuchał z roztargnieniem i wreszcie przerwał:

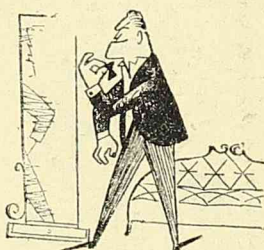
— A ona jest ładna?
— Kto?

— No ta brunetka.

— Bardzo ładna.

Dyżma uśmiechnął się szeroko:

— A względem tego?...
Krzepicki przysiadł na rogu biurka:
— Panie prezesie czy to można o jakiejś kobiecie coś wiedzieć, che, che, che, che.
Nikodem klepał go po kolanie:
— Z pana to też numer! Ale żeby pan wiedział, z jaką kobietą ja miałem okoliczność, to być pan zdebił!
— Chyba nie mówisz pan o pani Jaszuńskiej?
— Tfu, kłemka!
— A ja ją znam?



— Znasz pan, nie, znales pan, jak jeszcze była pan-na. No?...
— Pojęcia nie mam.

Nikodem podniósł palec i wyrecytował.

— Pani Kunicka.

— Nina?... Nina?... Niemożliwe.

— Daję słowo honoru.

— Niemożliwe...

Dyżma zatarł ręce:

— Pierszoklaśna baba! Powiadam panu tipos - topes!...

— Niech się pan prezes nie gniewa, ale ja nigdy nie uwierzę, żeby Nina puszczała się z każdym.

— A kto panu powiedział, że z każdym? Ze mną, to nie z każdym.

— A choćby z panem — upierał się Krzepicki —

już ja tam w swoim czasie próbowałem i nic. A teraz, jak ma być...

— Idźże pan do bani z takim mężem — zirytował się Nikodem — stary piernik, gruchot, co ani be, ani me! A mnie ona kocha, rozumiesz pan, zakochała się w trymgal...

Krzepicki z niedowierzaniem oglądał zwierzchnika. Znał subtelne usposobienie Niny i nie mógł sobie wyobrazić jak ona...

— No co, nie wierzysz pan?

— Wierzę, po kobietach można się wszystkiego spodziewać.

W gruncie rzeczy pomyślał, że fakt ten jeszcze bardziej potwierdza to, że prezes Dyżma włada jakąś tajemniczą siłą, której on, Krzepicki, nie zna i nie rozumie, lecz której objawy widzi na każdym kroku.

— W ogień rzuciłaby się za mną — dodał chępliwie Dyżma.

— A może pan prezes się ożeni?

Wzruszył ramionami.

— Goła.

— A Koborowo? Ona tam pewno ma jakąś część? Na papierze, to niby całe Koborowo jej własność.

Ale tylko na papierze.

— Zaraz, bo już nie pamiętam dlaczego?

Dyżma pokrótce wyjaśnił sytuację.

Krzepicki pokręcił głową:

— Hm, ciekawe...

W tym urwała się rozmowa gdyż zadzwonił telefon. Dyrektor Wandryszewski prosił Krzepickiego, by zajął się doń na chwilę w ważnej sprawie.

Tegoż wieczora pan prezes Dyżma był na „fajfie” u księżstwa Roztockich, w pierwszym salonie nie tylko w stolicy, lecz i całego kraju. Z tego powodu Nikodem chciał nawet nałożyć frak, żeby było uroczystej i bardziej elegancko. Ponieważ zaś „bon - ton” wyraźnie nakazywał smoking, na wszelki wypadek zadzwonił do Krzepickiego i za jego radą zrezygnował z fraka.

(dalszy ciąg jutro)